

PRZEDPŁATA:

W Radomiu bez odnośnika:

Rocznie rb. 4, półrocznie rb. 2, Kwartalnie rb. 1.

Posztą:

Rocznie rub. 5, półrocznie rb. 2 kop. 50, kwartalnie rubli 1 kop. 25.

Rękopisy bez zastrzeżeń nie zwracają się

OGŁOSZENIA:

Na 1-ej stronie: za wiersz garmonowy lub jego miejsce 40 kopiejek.

Nekrologi, Reklamy, Nadesłane: za wiersz petirowy lub jego miejsce 15 kopiejek.

Ogłoszenia z wyjątkiem: pierwszy raz 8 kop., następne po 5 kop., za wiersz petirowy lub jego miejsce.

Gazeta Radomska

WYCHODZI W ŚRODY I SOBOTY.

Redakcja i Administracja otwarta codziennie, prócz niedziel i świąt, od godz. 10-ej rano do 4-ej popołudniu.

Adres Redakcji i Administracji: ulica Lubelska, dom W-jej Abramowiczowej obok gmachu Rządu Gubernjalnego.

Dom Bankowy ADAM PIĘDZICKI

w Warszawie Królewska 6, róg Saskiego Placu.

Złatwia wszelkie interesy wchodzące w zakres bankierski. 78—27

OGÓLNE ZEBRANIE SPÓŁKI ROLNEJ RADOMSKIEJ.

W poniedziałek ubiegły odbyło się pierwsze zebranie ogólne po ukończeniu się naszej Spółki rolnej. Młoda ta instytucja, rozwijając się powoli, ale rozważnie, i jedynając sobie coraz szersze koło zwolenników, cieszy się już dziś sympatią ogólną i zasłużoną.

Zauważyliśmy, że nadzwyczaj korzystne wrażenie wywarło na wszystkich stowarzyszonych wczesne rozdanie sprawozdania z rezultatów działalności Spółki za cały czas ubiegły, dzięki czemu każdy z jej członków miał czas i sposobność rozpatrzenia się i zaznajomienia z biegiem interesu.

Posiedzenie zajął prezes Spółki p. Adam Helbich z Konar odczytaniem porządku dziennego, po czym powołano go przez aklamację na przewodniczącego zebrania.

Na sekretarza wybrany został p. Eugeniusz Roguski ze Szwarzowic.

Podziękowawszy za wybór, prezes Helbich zwrócił się do zebranych mniej więcej temi słowy:

Szanowni Panowie!

„Z przedstawionego bilansu za 10 ubiegłych miesięcy działalności Spółki naszej, możecie się, Panowie, przekonać, że operacje, jakie dokonywał Zarząd, ograniczały się do przedmiotów, stanowiących konieczne potrzeby rolnika. Unikaliśmy wszelkiego ryzyka, by nowo powstała instytucja uchronić od strat; mieliśmy przytem nadzieję, że po nabyciu większego doświadczenia, da się zakres działalności Spółki rozszerzyć.

„Winniśmy na tem miejscu zaznaczyć, że ogół stowarzyszonych otacza Spółkę swoim poparciem, a

jeżeli, procentowo biorąc, nie wszyscy za pośrednictwem własnej instytucji zaspakajają swoje potrzeby, jest to więcej wynikiem terytorjalnego położenia, aniżeli brakiem zaufania. Sądźmy jednak, że i ten stosunek z czasem korzystniej się ukształtuje, co niewątpliwie wpłynie pomyślnie na rozwój naszej instytucji.

„W obec wyżej powiedzianego, dorobek nasz na początek nie może być bogaty—z tem wszystkim wszakże, cośmy dotychczas przeprowadzić zdołali i co na przyszłość zapoczątkować zamierzamy, radzi jesteśmy podzielić się dzisiaj z Panami—ufni, że nam swojej rady nieodmówicie, a patrząc pobłażliwie na przeszłość, dodacie bodźca, byśmy łącznie do jednego celu dążyć mogli postawienia tej pierwszej naszej rolniczej placówki na pewnym gruncie.

„Na zebraniu w dniu 3 (15) stycznia b. r., na wniosek kilku stowarzyszonych została wprowadzona kwestja sprowadzania robotników z dalszych stron, a głównie z Galicji, do robót gospodarczych, oraz sposobu zapewnienia miejscowej służbie korzyści, przywiązujących ją do miejsca, w formie zapomóg za wysłużony pewien szereg lat.

„Zastój w przemyśle i mniej gorączkowy rozwój miast, jaki się od czasu tego ujawnił, szczęśliwie pierwszą potrzebą sprowadzania obcego robotnika zażegnał. Co się tyczy drugiej części, to w praktyce wynalezienie pewnej formy, zabezpieczającej zarówno interesa chlebobdawcy, jakoteż i służącego, napotyka wiele trudności. Jednakże najpraktyczniejszym dotychczas okazało się składanie pewnej dowolnej kwoty w Kasach Gminnych i sposób ten niektórzy stowarzyszeni już w praktyce zastosowali.

„Dodać tu jeszcze wypada, że Bank Państwa jako niekrepowany żadnymi specjalnymi ograniczeniami, na przedstawienie Zarządzającego tutejszym oddziałem, okazuje wszelką gotowość wytworzenia najdogodniejszej i odpowiadającej wszelkim potrzebom formy ubezpieczenia.

„Ponieważ jednak samo wypracowanie, a następnie przeprowadzenie odpowiedniej ustawy wymaga dosyć czasu, o dalszych przeto postępach urzeczywistnienia tej myśli nie omieszkamy Panów zawiadomić.

„Na temże posiedzeniu z d. 3 (15) stycznia Ogólne Zebranie poleciło Zarządowi zbadanie najkorzystniejszej formy ubezpieczenia, tak ruchomości jako też budowli od ognia, by przy kończących się umowach z operującymi w kraju towarzystwami wynaleść o ile możliwości najodpowiedniejsze nadal dla członków

Spółki ubezpieczenie. Kwestja ogniowa, każdego specjalnie obciążająca, była na kilku z rzędu posiedzeniach gruntownie dyskutowana, tak, że w rozbiór jej obecnie wchodzić było by zbyt późno. Ogólnie zaznaczyć tylko wypada, że, niekierując wyboru i sposobu ubezpieczenia w jakimkolwiek Towarzystwie Spółka przyjęła Agenturę Janowskiej grupy przy Tow. Warszawskiem, i wielu członków Spółki z usług tejże Agentury korzysta.

„Uznając wielką doniosłość pracy zbiorowej, rozłożonej na większą ilość grup, Zarząd z przyjemnością wita każdą propozycję ze strony stowarzyszonych utworzenia delegacji, któraby specjalną kwestją zająć się mogła, trzymając się jednak zasady wprowadzenia takich delegacji w życie w miarę prawdziwej potrzeby, to jest, jeżeli wnioskodawcy, przedstawiający projekt utworzenia delegacji, wskażą jednocześnie osoby, które by się sprawą tą skutecznie zająć mogły i zechciały—w przeciwnym bowiem razie tworzenie delegacji bez czynnych współpracowników nieodpowiadałoby celowi.

„Dotychczas mamy trzy delegacje: pierwszą—melioracji rolnych; drugą—prób siewnych zbożowych, w końcu trzecią—chowa inwentarza, która jednocześnie reprezentuje naszą Spółkę w odpowiedniej sekcji w Tow. pop. Przem. i Handlu w Warszawie.

„Co do pierwszej, to takprzez delegację, jako też przez Zarząd zostały zebrane wiadomości i ściągnięto oferty od techników krajowych, jak również od Towarzystw zagranicznych, na jakich warunkach melioracje—czy to drenowanie czy też nawadnianie—mogłyby być w majątkach stowarzyszonych przeprowadzane. Interesowani więc każdego czasu—czy to w Zarządzie, czy też przez członków delegacji—mogą być co do tego przedmiotu należycie objaśnieni.

„Dodać tu jeszcze należy, że podanie do Ministerjum w celu rozciągnięcia Kredytu melioracyjnego z d. 24 maja 1900 roku na Królestwo Polskie zostało i od naszej Spółki wyprawione do Petersburga.

„Druga delegacja nie mogła jeszcze w roku bieżącym w czasie właściwym, dostarczyć nasienia do siewu, ze względu na zawiązujące się dopiero stosunki i ceny zboża przez składników niepomiernie wysoko stawiane.

„Z wiosną wszakże jest wszelka nadzieja, że trudności te usunięte zostaną, i żądane ziarno, jeżeli w czasie właściwym zamówienie nadejdzie, dostarczonem będzie.

Sąd o powieści Sienkiewicza

„QUO VADIS?“

wydany przez I. Antonellego w łacińskim piśmie „Vox urbis“.

(Dokończenie).

„Nigdzie jednak na stronach powieści nie powstają takie uczucia w duszy chrześcijańskiej, jak tam, gdzie jest mowa o św. Piotrze. Powstaje bowiem przed nami jakoby magiczną siłą słów wyzwana czcigodna postać starca Papieża, żywa i mówiąca, i patrzymy na to poważne oblicze jego, rozpoznajemy te ruchy, słyszymy ów głos miły.

„Późna noc, na niebie jasno świecące gwiazdy... cisza otacza miasto... wtem pomiędzy zwaliskami Ostyri wśród mnóstwa wiernych wyznawców tego związku nowego kościoła, przy drżącym świetle pochodni, zabłysła siwa głowa Apostoła... i ów najważniejszy świadek Męki Pańskiej jął opowiadać o zdradzie Judasza, ubiczowaniu i ukrzyżowaniu Jezusa Chrystusa. Wśród najgłębszej ciszy, którą przerywa czasami jedynie pianie kogutów w dali lub ożogi pochodni

spadające na ziemię, rozbrzmiewa głos drżący od łez: „Ego vidi“... Jam widział...

„Co do mnie, wyznaję, że nie czytałem nigdy podobnej książki, ani nie słyszałem tak wymownego kaznodziei, któryby tak żywo stawał mi przed oczyma Chrystusa, że mnie aż do łkania pobudził i musiałem przerwać czytanie i dać swobodę łzom obfitym. Przyjaciele moi, już podeszli wiekiem, słuchając czytania, płakali wraz ze mną. To zaś nader miłe, choć nie tak silne, wzruszenie powtarza się zawsze, ilekroć raz i później Piotr występuje przed nami: czy to gdy rozmawia z wiernymi u łóża Winicjusza, czy pociesza Lygię, przestraszoną uczuciami nieznaną jej dotąd miłości, czy wreszcie, ukryty pośród tłumu, przygląda się Neronowi, udającemu się do Anejum i widzi w proroczym widzeniu, jak w krótkim czasie ten gmach bogaetwa i potęgi musi runąć—skruszony słowy Ewangelji.

„Nie bez łez w oczach czytałem także i o słabszej stronie duszy Piotra, na chwilę niekiedy pozbawionej zwykłego ognia boskiego, naprz. gdy Apostoł w podziemnych lochach pod Watykanem płakał wraz ze swą oweczarnią, pozbawioną rodziców, małżonków lub dzieci—żyjącej bez wszelkich środków obrony, albo kiedy zwyciężony błaganiami wiernych i budzącą się w sercu miłością ojczyzny, pieszko przez drogę Apijską, uchodzi z Rzymu. Lecz oto... otoczony światłością staje

przed nim Chrystus Pan i wówczas to ma miejsce ów tajemniczy dialog, który stanowi jakby treść całego dzieła. Wzmocniony łaską Bożą, wesół, gotowy na śmierć, wraca Piotr, a gdy pośród błyszczących mieczów żołnierzy, otoczony ogromnymi tłumami, wstępował na Watykan, aby położyć swą głowę,—żadna starożytna epopeja nie może iść tu w porównanie z piórem polskiego pisarza. Wtedy w jednym momencie widział umierającego pasterza przyszlą chwałę Rzymu i Kościoła, i ten właśnie moment stanowi epilog książki i zawiera ukryte jej znaczenie. Tytuł bowiem „Quo vadis?“ tę właśnie wskazuje mi drogę, na którą po męczeństwie św. Piotra, chcąc nie chcąc, wstąpi ludzkość pchana ręką Bożą ku ostatecznemu celowi, który Apostoł, umierający na Krzyżu, jasno widział: kiedyś... gdy panowanie oręża ustanie, to Miasto, oblane jego krwią, słowem Prawdy zapanuje nad światem powtórnie i po wszystkie wieki...

„Dlatego to właśnie, urodzony w Rzymie, choćbym zkadnął żadnych nie posiadał wiadomości, po przeczytaniu książki „Quo vadis?“ ilekroć razy wstępuję na Watykan, zapalam się gorętszą miłością i z głębokim wzruszeniem wspominam o nieśmiertelnych dziełach ojczyzny“.

Br. H.

alumn seminarjum Sandom.

W związku z tą sekcją Zarząd pragnie na posiedzeniach właściwych, dawać w skróceniu ocenę najnowszych gatunków zboża siewnego najwięcej zaleconych odmian, tak, by ułatwiona została droga, pragnącym zaprowadzić u siebie jakąś nieznaną i niewypробowaną jeszcze odmianę do usłyszenia oceny tak krajowych, jako też zagranicznych powag. Pierwszy tego rodzaju odczyt miał już miejsce na posiedzeniu z d. 17 (30) kwietnia r. b. i prelegent nie odmawia w przyszłości swego współpracownictwa w tym kierunku. (d. c. n.).

W sprawie rzemiosł.

Nasze zapytania w Nr. 85-ym „Gaz. Rad“.

Ze zapytania wystosowane w Nr 85 „Gazety Radomskiej“ do pp. rzemieślników, wzbudziły pewne zainteresowanie, przekonywamy się z listów, które w kwestji tej otrzymujemy.

Paru piszących wyraża życzenie, abyśmy do zapytań tych zastosowali zwyczaj, przyjęty zwykle na konkursach, podpisywania odpowiedzi tylko pseudonimem lub godłem, z pomieszczeniem nazwiska w osobnej kopercie zamkniętej.

Uniknie się przez to, jak pisze p. I. D. Rzemieślnik radomski, „wszelkich nieporozumień i zarazem uwolni pp. sędziów od wszelkich podejrzeń, co w danym razie trzeba wziąć pod szczególną uwagę, gdyż my, rzemieślnicy, posiadamy, niestety, dość dużą dozę podejrzliwości“.

Zgadza się z największą chęcią z życzeniem powyższem, upraszamy o nadsyłanie odpowiedzi *podpisanych tylko pseudonimem lub godłem, z załączeniem koperty zapieczętowanej i oznaczonej na wierzchu takim samym pseudonimem lub godłem, w środku zaś zawierającej: imię, nazwisko, rodzaj zajęcia i miejsce zamieszkania odpowiadającego*.

Koperty zamknięte sędziowie otworzą *po sądzie- niu i te tylko*, w których znajdować się będą nazwiska autorów odpowiedzi nagrodzonych. Wszystkie koperty pozostałe ulegną zniszczeniu bez otwierania.

Przypominamy, że termin nadsyłania odpowiedzi kończy się z dniem 15-ym grudnia r. b.

Radom i Okolice.

Wczoraj, d. 30-go b. m., jako w wysoce uroczystym dniu pamiątki Cudownego Ocalenia od nieszczęśliwego wypadku na dr. żel. Charkowsko-Azowskiej ICH CESARSKICH MOŚCI NAJJAŚNIEJSZEGO PANA ALEKSANDRA III i JEGO NAJDOSTOJNIEJSZEJ RODZINY odprawione zostały uroczyste nabożeństwa w świątyniach wszystkich wyznań.

W sobotę, d. 3 listopada r. b., jako w wysoce uroczystym dniu wstąpienia na Tron JEGO CESARSKIEJ MOŚCI NAJJAŚNIEJSZEGO PANA MIKOŁAJA II ALEKSANDROWICZA odprawione będą uroczyste nabożeństwa w świątyniach wszystkich wyznań. Miasto ozdobione będzie flagami, a wieczorem iluminowane.

Na wieżę Jasnogórską. W-ny W. S., emeryt, znalezione na ulicy—kop. 50; W-ni Józef i Karolina Potempscy—rb. 3; W-ny Rodkiewicz—rb. 1; Jan Holownia, lokaj—rb. 1; Helena Skoczyska, pokojówka—kop. 30; Marysia Dąbrowa, młodsza—kop. 20; Janowa, kucharka—kop. 15; W-ni A. i P.—rb. 1.

Na odlaw dzwonów. Bezimiennie—miednica mosiężna i drobiazgi metalowe; W-na Marja Krupska—woreczek starych miedziaków.

Na ochronę na Starem Mieście. W-ny Rodkiewicz—rb. 1.

Na ochronę przy Domu Pracy. W-ny Rodkiewicz—rb. 1.

Mianowania. Po wysłużeniu odpowiedniej ilości lat rangę registratora kolegialnego otrzymali: urzędnik wydziału statystycznego kancelarii gubernatora radomskiego—*Tichobajew*; zaliczony do Rządu Gubernjalnego Radomskiego—*Lukjanow*; referent urzędu powiatowego w Końskich—*Witkowski* i ratman-kasjer magistratu m. Sandomierza—*Ornatkiewicz*.

Z cmentarza. Znaczna liczba osób odwiedza cmentarz nasz już od niedzieli, aby doprowadzić groby drogich swych zmarłych do pewnego porządku na zbliżające się Zaduszki. Dużo jednak grobów zauważyliśmy w stanie bardzo zrujnowanym i opuszczo-

nych. W piątek, w dniu poświęconym przez Kościół pamięci zmarłych, z kościoła Farnego wyruszy na miejsce wiecznego spoczynku uroczysta procesja.

Na kościół. Uzupełniając notatkę, pomieszczoną w zeszłym numerze, o zamierzonym przedstawieniu amatorskiem na rzecz budowy nowego kościoła, zaznaczamy, że organizatorem przedstawienia jest znany z gorliwości członek komitetu budowy p. Lucjan Szumański, który przy pomocy d-ra Papiewskiego zebrał grono inteligentnych amatorów, chętnych poświęcić czas swój i pracę na cel wszystkim nam leżący na sercu; celem tym jest budowa nowego kościoła. Pan Sipowicz, kierujący przygotowaniem teatru w charakterze reżysera, pracuje od kilku tygodni nad programem. Złożą się nań trzy komedjki: „Kuzynek“ Bałuckiego, „Fatalista“ Jaroszyńskiego i „Schadzka“ Przybylskiego. Prócz tego orkiestra „Lutni“ odegra kilka numerów swego repertuaru.

Nie wątpimy ani chwili, że i cel szlachetny i program interesujący sprawią, iż publiczność wypełni po brzegi widownię teatralną d. 14-go listopada—na ten dzień bowiem ostatecznie oznaczony został termin przedstawienia.

Zasłubiny. W dniu wczorajszym o godz. 8-iej wieczorem w kościele po-Bernardyńskim ks. rektor Koperski pobłogosławił związek małżeński p. Zdzisława Woszczyńskiego, naczelnika biura Dyrekcji Szczegółowej Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego, syna ś. p. Franciszka i Zofji z Kauszerów z panną Stefaną Czarnecką, córką Mieczysława i ś. p. Julji z Waleczyńskich.

Podczas obrzędu ślubnego „Lutnia“ tutejsza wykonała „Veni Creator“ i marsza weselnego.

Świątynię po-Bernardyńską rżęsiście oświetloną, przybraną kwiatami i dywanami zapełniło liczne grono znajomych i życzliwych, pragnąc złożyć odchodzącej od ołtarza parze młodej swe życzenia.

Po ukończonej uroczystości cały orszak ślubny podejmował ze staropolską gościnnością ojciec panny młodej w domu jej szwagrostwa pp. Marji z Czarneckich i Szczęsnego Jastrzębowski; poczem pociągiem rannym państwo młodzi udali się w podróż poślubną za granicę.

Serdeczne „Szczęść Boże“ ślemy młodej parze.

Wieczornica. Zarząd „Lutni“, pragnąc członkom swym dostarczyć szlachetnej rozrywki oraz zachęcony powodzeniem październikowej wieczornicy, urządzi w przyszły poniedziałek d. 5 listopada r. b. drugą w sezonie bieżącym wieczornicę, na której usłyszymy chóry kobiece i męskie, oraz orkiestrę amatorską.

Październikowa wieczornica pozostawiła wszystkim biorącym w niej udział przyjemne bardzo wspomnienie, co pozwala przypuszczać, iż ogół członków, zgromadzi się licznie w przyszły poniedziałek w sali resursowej—będzie to najlepszą oceną dobrych chęci obecnego Zarządu i dyrektora „Lutni“, którzy nie szczędzą zabiegów koło pomyślnego rozwoju tej sympatycznej instytucji.

Wejście na wieczornicę dla członków wynosi kop. 30, dla wprowadzonych zaś gości—rb. 1.

Teatr. W sobotę ubiegłą ujrzelśmy na scenie „Stare Miasto“ obraz z życia warszawskiego. Czteroktowa ta sztuka, napisana przez Franciszka Domnika, nadaje się, nawiasem mówiąc, szczególnie na przedstawienia popularne popołudniowe. „Stare Miasto“ należy do rzeczy znanych publiczności radomskiej, gdyż było już grane tutaj rok temu, co uwalnia nas od przytaczania treści sobotniej sztuki. Zaznaczamy tylko, że obraz ten, napisany specjalnie dla jednego z teatrzyków ogródkowych warszawskich, należy do rodzaju utworów scenicznych, w których autorzy, pragnąc połączyć przyjemne z pożytecznem, usiłują przedstawić fatalne skutki występku; występki przed oczyma widza zawsze musi być ukarany, cnota zaś—wynagrodzona. Licząc się z publicznością, dla której te tendencyjne utwory bywają pisane, autorzy ich nie szczędzą jaskrawych barw, dla uwypuklenia morału zawartego w sztuce.

To samo wrażenie, jakie wynieśliśmy z poprzednich przedstawień trupy p. Majdrowicza, wynieśliśmy i ze „Starego Miasta“, sumienna gra, staranna wystawa—oto zalety, jakie przysłużyć należy goszczącemu u nas obecnie towarzystwu.

Z występujących w sztuce artystów na zaznaczenie zasługują panie: Rolandowa, Moesówna, Wojciechowska, Arciszewska oraz panowie: Olszewski, Majdrowicz, Szarski, Kęcki, Welichowski, Gerlach i Jabłoński.

Pp. Majdrowicz i Olszewski wzbudzali wesoły śmiech na sali swemi kupletami, które na żądanie publiczności musieli powtarzać. Bardzo dobrze był odtańczony w 4-ym akcie kadril charakterystyczny z figurami.

W niedzielę odbyły się dwa przedstawienia: na popołudniowym przy napelnionej szalenie sali ode-

grano „Córke pułku“, wieczorem zaś—wesołą krotoczwilę „W Koszarach“, która ściągnęła do teatru sporo widzów.

Wczoraj odegrano po raz pierwszy „Męża pod kluczem“, krotoczwilę w 3-ach aktach Jerzego Feydena—sprawozdanie z tej sztuki odkładamy do przyszłego numeru.

Na jutro repertuar zapowiada: „Lalkę“, operetkę Andrana, na sobotę, d. 3-go listopada—„Lygję“, na niedzielne popołudniowe przedstawienie—„Stare Miasto“, na wieczorne zaś—„Lalkę“ po raz drugi.

W poniedziałek d. 5 b. m. towarzystwo p. Majdrowicza wyjeżdża na pięć przedstawień do Ostrowca, gdzie odegra: w poniedziałek „Hajduczka“, we wtorek „Stare Miasto“, w środę „Nitouche“, w czwartek „Lalkę“, w piątek zaś na ostatnie przedstawienie „W Koszarach“, następnie drużyna artystyczna powraca do Radomia. W przyszłą sobotę d. 10-go listopada ujrzymy „Roberta i Bertranda“ czyli „Dwóch złodziei“, rzecz ta była grywana z wielkim powodzeniem na scenie teatru ludowego w Warszawie.

Teatr ludowy, zorganizowany przez p. Grodeckiego, nie jeździł, jak to miał zamiar uczynić, w zeszłą niedzielę do Kiele. Prawdopodobnie zamierzony wyjazd nastąpi w przyszłą niedzielę.

Próba straży. Zapowiedziana na ubiegłą niedzielę próba straży ogniowej ochotniczej została odłożona.

Łuna. Koło godz. 1-iej w nocy z ubiegłego poniedziałku na wtorek południowa część widnokręgu zachmurzyła się łuną, zwiastującą pożar. Ogień szerzył się daleko za miastem i straż nie była zupełnie alarmowana.

Z Sądu. Na prośbę zarządu Towarzystwa akcyjnego fabryk żelaza „B. Handtke“ w Warszawie Sąd Okręgowy Radomski decyzją, zapadłą w d. 26 października r. b., nakazał ogłosić upadłość Benjamina Pfeffera, kupca ze Skarżyska i upadłego oddać pod dozór policyjny.

— D. 8, 9 i 10 listopada r. b. wydział karny sądu Okręgowego Radomskiego zasiadać będzie w Końskich, gdzie rozpatrzy 50 spraw kryminalnych.

Z przemysłu. Bilans za r. 1899/1900 towarzystwa anonimowego buty szklanej w Radomiu wykazuje w rachunku zysków i strat straty w poważnej sumie rb. 153701 kop. 10.

— Ogólne zebranie akcjonariuszów towarzystwa zakładów żelaznych „Bodzechów“ odbędzie się w lokalu zarządu tegoż towarzystwa w Bodzechowie d. 24 listopada r. b. Na posiedzeniu tem akcjonariuszom zostaną przedstawione następujące sprawy: 1) rozpatrzenie i zatwierdzenie sprawozdania i bilansu za rok ubiegły, jak również projektu wydatków i planu działania na rok przyszły; 2) wybór jednego dyrektora i jednego kandydata, wychodzącego z zarządu według losu, oraz oznaczenie wynagrodzenia członkom zarządu; wybór komisji rewizyjnej na przyszły rok operacyjny; rozszerzenie przedsiębiorstwa i powiększenie zakładowego kapitału Towarzystwa; zakupienie przez Towarzystwo na własność, jak również i wydzierżawienie nieruchomości i lasów; sprzedaż pewnych części majątku nieruchomego, stanowiącego własność towarzystwa i wypuszczenie go w dzierżawę.

Jeżeli zebranie to nie dojdzie do skutku z powodu nieprzybycia na nie wymaganej przez ustawę liczby akcjonariuszy, to d. 8 grudnia r. b. odbędzie się drugie zebranie uchwały którego będą prawomocne bez względu na liczbę głosujących.

Kasa pożyczkowo-oszczędnościowa, istniejąca przy zakładach górniczych w Przysusze, w pow. Opoczyńskim, została zamknięta, stosownie do postanowienia uczestników kasy, zapadłego d. 16 czerwca r. b.

Rożki. (Kor. „Gaz. Rad.“). W parafji naszej Kowali dzieje się bardzo niedobrze: do tego stopnia, że dopuszczają się świętokradztwa; przed dwoma miesiącami złodzieje zakradli się na plebanję i do ks. wikarego, zdołano ich jednak odpędzić. Niedalek jak dwa tygodnie temu łotr jakiś ukrył się w kościele; gdy kościół na noc zamknięto, zrewidował wszystko, udało mu się jednak zabrać tylko kilkanaście kop. z puszek, z którymi za dnia uciekł. W nocy z d. 25 na 26 b. m. złodzieje zakradli się do kościoła po drabinie na chór, tu oderwali zamek i tą drogą dostali się do wnętrza kościoła—niewiele jednak zabrali; potem przez chór dostali się do zakrystji i tu wzięli dwa kielichy i trzy patyny; nieukradli jednak zepsutego kielicha, dwóch puszek z komunikantami i dwóch monstrancji—rzecz dziwna, co prawda, tembardziej, że to wszystko było ze srebra, a w kościele z puszek wyjęli zaledwie kilkanaście kop., gdyż poprzedniego dnia puszka została opróżniona z pieniędzy. Tą samą drogą, jaką weszli, złodzieje wyszli i próbowali dostać się również na probostwo, gdzie ich jednak spłoszono. Złodzieje grasowali sobie w najlepsze po kościele, a tym czasem nasi stróża nocni spali jak zabici snem sprawiedliwych...

W stronach naszych widocznie grasuje cała szajka złodziei, którzy obrali sobie za specjalność okradania kościo-

W. Niedawno w kościele z Cerekwi skradziono w nocy przeszło 50 rubli, próbowano również okraść kościół w Zakrzewie. Wszystkie te sprawy uchodzą jakoś łotrom na sucho, gdyż nigdy ich złapać nie można. Mamy jednak w Bogu nadzieję, że niedługo im to będzie uchodziło na sucho.

Ruch chorych w szpitalach cywilnych gub. Radomskiej w ciągu m. września st. st. roku bieżącego przedstawiał się następująco:

	było	przybyło	wyzdrowiało	umarło	pozostająca 14 paźd. r. b.
w szpitalu Ś-go Kazimierza w Radomiu	49	65	43	5	66
w szpitalu żydowskim w Radomiu	35	35	33	4	33
w szpitalu Ś-go Władysława w Opocznie	11	6	10	—	7
w szpitalu Ś-go Leona w Opatowie	19	28	31	1	15
w szpitalu Ś-go Ducha w Sandomierzu	15	55	40	4	26
w szpitalu Ś-go Adama w Staszowie	14	21	18	1	16
w lazarecie więziennym w Sandomierzu	4	4	3	—	3

Kradzież koni. Niewykryci dotychczas złodzieje wyprowadzili w nocy z d. 23 na 24 b. m. ze stajni w Gołubicach, pod samym Sandomierzem, czwórke najpiękniejszych koni.

Uzbrojonych złoczyńców widziała i właścicielka Gołębie p-ni Ziabłowska, osoba w podeszłym już wieku i służba dworska—nie stawiano im jednak oporu, co pozwoliło rabusiom ucieść bezkarnie z łupem.

Wiadomości urzędowe i informacje.

Opóźnienie się pociągów. Ministerjum komunikacji zebrało materiał do zbadania przyczyn opóźnienia się pociągów. Okazuje się, że 50% opóźnień pochodzi z powodu nieterminowego wypuszczania pociągów ze stacji początkowych lub węzłowych, albo nieprawidłowego krzyżowania pociągów, 25%—wskutek nieprawidłowego ruchu pociągów w drodze, 15%—wskutek zwłoki na stacjach przy dobieraniu wody, opału i t. d., wreszcie 7% — wskutek napływu podróżnych i czynności pocztowych. Na usunięcie przyczyn dwu pierwszych kategorii zwrócono szczególną uwagę.

Warunkowe osądzenie. Rada państwa poleciła p. ministrowi sprawiedliwości szczegółowo opracować sprawę możliwości wprowadzenia do rosyjskiego kodeksu karnego instytutu warunkowego osądzenia. Instytut ten polega na tem, że jeżeli przestępca, który popełnił karygodny czyn, nie jest recydywistą i jeżeli prowadził w ogóle życie uczciwe, zostanie skazany przez sąd, to kara nie bywa wykonana; natomiast sąd wypuszcza przestępcę na wolność, uprzedzając go, że zostanie ukarany w dwójnasób, jeżeli dostanie się jeszcze raz przed kratki sądowe. Warunkowe osądzenie zostało już wprowadzone we Francji, Belgji, Szwajcarii, Norwegji i we Włoszech, inne zaś państwa Europy są obecnie zajęte tą sprawą.

INSTRUKCJA

dla policji co do dozoru nad porządkiem na fabrykach i zakładach przemysłowych, jak również i na kopalniach prywatnych.

(Wydana przez główny zarząd do spraw fabrycznych i górniczych, na podstawie par. 13 i 18 Ustawy o tym Urzędzie i par. 3 par. 60 Ustawy Przemysłowej z d. 14 sierpnia 1900 r.)

I. Ogólny dozór miejscowy za zachowaniem porządku w zakładach fabryczno-przemysłowych i górniczych, za wyjątkiem zakładów, stanowiących własność skarbu i instytucji rządowych, należy do Gubernatora (Naczelnika miasta lub Oberpolicmajstra), a również w odpowiednich wypadkach, do miejscowych urzędów do spraw fabrycznych i górniczych i bywa spełniany przez urzędników inspekcji fabrycznej lub górniczej i policję, co do czego wymienione instytucje i osoby postępują według odpowiednich przepisów i wydanych w rozwinieciu ich instrukcji, prawideł i nakazów (par. 48 ust. przem., par. 62 i 160 w dalsz. ciągu 1895 r. ust. górnic. oddz. XI *Najwyższej* zatwierdzonego d. 7 czerwca 1899 r. zdania Rady Państwa i par. 13 *Najwyższej* zatwierdzonego d. 7 czerwca 1899 r. ustawy o głównym urzędzie do spraw fabrycznych i górniczych).

II. Na policję, co do wspomnianego w punk. I dozoru, stosownie do §§ 679—693 ogóln. ust. gub., szczególnie wchodzi obowiązek: 1) użycia środków, mających na celu zaprowadzenie odpowiednimi środkami ładu i porządku

w wypadkach przemocy, zbiegowisk i zakłócenia porządku i spokoju publicznego i t. p.; 2) użycie środków, mających na celu usunięcie ze sfery robotników niepożądanego agitaacji; 3) przedsięwzięcie na podstawie punk. 250 ust. post. kar. odpowiednich środków przeciwko winnym naruszenia porządku.

III. Urzędy policyjne, dowiedziawszy się o gotujących się lub spełnionych już w zakładach przemysłowych wypadkach zakłócenia porządku t. j. o naruszeniu przepisów prawnych i rozporządzeń, określających obowiązki i stosunki wzajemne fabrykantów i robotników lub o powstałych niezadowoleniach i nieporozumieniach między fabrykantami i robotnikami co do warunków najmu, niezwłocznie winny zawiadomić o tem odpowiednich agentów inspekcji fabrycznej lub górniczej, (§ 59 ust. przem. i § 186 ust. górnic. wyd. 1893 r.), jak również donoszą o tem władzom; agenci policyjni jednak nie wydają od siebie żadnych rozporządzeń, ponieważ bezpośredni dozór za wewnętrznym porządkiem i ładem na fabrykach i zakładach, jakoto: przestrzeganie prawidłowego spełniania wymagań prawnych i wydanych w rozwinieciu ich postanowień o dozorcach zakładów przemysłu fabrycznego i o wzajemnym stosunku fabrykantów i robotników, zbadanie nieporozumień i przekroczeń, powstałych na gruncie zawartej przez strony umowy co do najmu, współdziałanie co do pogodzenia się stron i wszczynanie w odpowiednich razach określonego przez prawo dochodzenia—włożony jest wyłącznie na urzędy inspekcji fabrycznej i górniczej (§ 679 og. ust. gub., § 54 ust. przem., § 93 ust. górnic. w dalszym ciągu 1895 r. i, punkt. 2 rozporządzenia dla urzędów insp. fabr.).

IV. Urzędy policyjne nie rozpatrują doniesień i skarg robotników na fabrykantów i przemysłowców w sprawach, dotyczących umowy co do najmu, lecz kierują robotników do odpowiednich urzędów inspekcji fabrycznej i górniczej.

(Dok. nast.).

Z Kraju.

Nowe koleje. Dowiadujemy się z telegramów *Kur. Warsz.*, że komisja do spraw budowy nowych kolei zezwoliła na budowę trzech nowych linii. Pierwszą z nich, od Chełma do Hrubieszowa, budować ma towarzystwo kolei podjazdowych, do którego należą pp.: Dzierżanowski, Różycki i Ryba. Na drugą linię od Szydłowca do Przysuchy z odnogami do fabryk w Janowie i Kuźnicy otrzymał koncesję hr. Mycielski. Trzecia linia łączy stację Miechów kolei dąbrowskiej przez Działoszyce z Proszowicami i mieć będzie odnogi do Miechowa i Szeniawy. Koncesjonarzami są przemysłowcy Tołkoczek i inż. Rosenthal.

Za 1 kop. Redakcja „*Kur. Pol.*“, wychodząc z zasady, że „tanie gazety, tanie książki są coraz istotniejszą potrzebą społeczeństwa“ i że „nie chodzi o samo zaspokojenie ciekawości, ale słowo drukowane jest łącznikiem duchowym, dzięki jemu ludzie różnych warstw, odlegli od siebie miejscem i wykształceniem, poczynają też samo myśleć, tak samo czuć“—postanowiła wydać zwyczajny numer pisma swego, sprzedawanego przez roznosicieli ulicznych, obniżyć o kopiejkę, t. j. zamiast dwóch kopiejek obecnie zwyczajny numer „*Kur. Pol.*“ kosztować będzie zaledwie *jedną kopiejkę*; tylko numery niedzielne, jak dotąd, tak i nadal sprzedawane będą po 2 kop.

Z pism i książek.

„*Kalendarz Myśliwski*“ na r. 1901, wydawany od lat 10-ciu przez firmę Ronczewskiego, wyszedł obecnie po raz pierwszy nakładem i pod redakcją „*Łowca Polskiego*“.

W części kalendarzowej znajdujemy na każdy miesiąc wskazówki dla myśliwych, kalendarz myśliwski dla guberni Królestwa Polskiego i Cesarstwa. W części informacyjnej: Przepisy o polowaniu w gub. Królestwa Polskiego, „Opis tarczy do próbowania broni strzałowej“ p. Władysława Słoneczyńskiego, „Przykazania myśliwskie“ i „Środki na pospolitsze choroby psów“.

Na część literacką złożyły się prace: R. Dombrowskiego—Krótki rys hodowli zwierząt i jej karmienia; Wiktora Stephana—Urządzenie i prowadzenie naganek; A. Ronczewskiego—Kilka słów o broni strzałowej; W Słoneczyńskiego—Zakładanie przy strzałach strzałowych i inne metody strzelania; A. Sztolemana—W obronie wyzłów angielskich; I. Sztolemana—Nasze ptaki brodatce; Bolesława z Czorsztyna—Stary myśliwy; K. Laskowskiego—To niemieckie są wymysły; Dr. I. Siemiradzkiego—Polowanie na guanaki w Patagonii; S. Z.—Warszawski oddział Cesarzowskiego Tow. prawidłowego myślistwa. Kalendarz zamyka „*Kronika myśliwska* za r. 1899/1900 i ogłoszenia.

Ze świata.

Z Rzymu. Jeden z korespondentów „*Słowa*“ donosi z Rzymu pod d. 20 b. m.

„Byłem dziś na zebraniu pielgrzymek w kościele św. Piotra: było osób około 10 lub 12 tysięcy; Leon XIII, zniesiony do kościoła, modlił się z niemi głośno i odmówił wspólnie z ludem litanję do Matki Boskiej; zaintonował

Antyfonę i modlitwy następne, poczem udzielił wszystkim błogosławieństwo Swoje. Witany i żegnany z największym entuzjazmem z widoczną poieczą i rozpromienioną twarzą, udzielał ciągle wszystkim błogosławieństwa, unosząc się o własnych siłach na sedji, w której go niesiono.

„Kto wątpi o żywotności katolickiej wiary w końcu tego wieku; kto mniema, że w cywilizowanych mianowicie krajach Europy ostygła wiara, a powaga i moralna siła Kościoła obniżyła się; kto chce szczerze i naprawdę o tem chce się przekonać—niech skorzysta z pozostałych miesięcy Miłociwego roku i niech tu przyjedzie. Przekona się, że zbierają się w Rzymie ciągle tłumy pielgrzymów ze wszystkich narodów i krajów; że nie ogranicza się to do ludu mniej wykształconego; przekona się, że wszystkie hotele są przepełnione, czego w innych latach o tej porze wcale niema. I ja przez pięć dni musiałem mieścić się w ciasnym pokoiku, z powodu braku mieszkania w jednym z pierwszych hotelów.

„Na ostatnim jubileuszu w Rzymie w r. 1825 za Leona XII było, według opinii bardzo poważnych autorów francuzkich, kilkanaście tysięcy pielgrzymów, podobno 10 do 12 tysięcy. Dzisiaj ich liczba na krocie tysięcy się liczy i sądzi, że do miliona dochodzi lub dojdzie. Co tydzień, często dwa razy na tydzień, Papież przyjmuje i błogosławi pielgrzymów w kościele św. Piotra, a jest zawsze kilkanaście tysięcy zebranych osób.

„Uderzająca jest pobożność, spokój i powaga, z jaką się pielgrzymki w Bazylikach, dla odpustu wskazanych odbywają. Mnóstwo tu osób, u szczytów społeczeństwa europejskiego stojących. Wprawdzie liczba kobiet znacznie przeważa, ale są to żony ludzi pracą zajętych, albo matki przyszłych pokoleń...”

Hakatyzm. Z powodu zamknięcia w Berlinie szkół prywatnych polskich *Germania* pisze:

„Polskie szkoły prywatne w Berlinie zostały z rozkazu ministra oświaty zamknięte. Odnosne zakłady nie posiadały własnych budynków szkolnych, nauka była udzielana 2—3 razy tygodniowo w godzinach popołudniowych w pokojach oberży polskich, przeznaczonych na posiedzenia towarzystw. Na lekcjach tych udzielano nauki języka polskiego i początków historii polskiej. Już w ciągu ostatnich lat stawały władze szkołom polskim trudności; niektórym nauczycielom zabroniono udzielania nauki języka polskiego i niektóre improvizowane lokale szkolne uznano ze względów sanitarno-policyjnych za nieodpowiednie. Skutkiem tego liczba tych szkół, pozostających pod nadzorem i zarządkiem tutejszych towarzystw polsko-katolickich, spadła z 14 na 8.

„Ponieważ i na udzielanie języka polskiego w domach prywatnych, jak tego dowodem liczne wypadki w Poznańskim, władze pruskie nie pozwalają, zamierzają Polacy berlińscy zastąpić zamknięte szkoły rozdzielaniem książek polskich i druków ulotnych, przystępnych dla umysłu młodzieży“.

„Widocznie stolica potężnych Niemiec w wielkim była niebezpieczeństwie ze strony owych 8 szkółek polskich. I znalazł się mąż waleczny *sans peur et reproche*, który ją z tego niebezpieczeństwa wybrał, jednym pociągnięciem pióra niszcząc byt owych szkółek.

„W tej samej stolicy Niemiec istnieją setki szkółek, w których uczą wszystkich języków, począwszy od franeuskiego, a skończywszy na językach afrykańskich i azjatyckich barbarzyńców. Tylko kulturalny język własnych polskich obywateli państwa skazany został na zagładę. To się wprawdzie nie uda, bo krzywdy te zbyt przeniknęły właśnie najniższe warstwy narodu, żeby one tem większego nie miały stawić oporu w drodze samopomocy, ale jak to smutnie świadczy o kulturze na progu XX wieku, skoro potężne państwo nie pozwala małuczkiemu kształcić się w języku ojczystym i wszelkimi sposobami krepuje usiłowania ludzi dobrej woli, aby tym małuczkiemu nieść oświatę“.

Zakład chirurgiczny i ginekologiczny d-ra Solmana w Warszawie Aleja Szucha 9. Stały pobyt z leczeniem od 2 do 6 rb. dziennie. Ambulans od 12—1. 16—2

Zuzle fosforowe Łowickie

zawierające 10 do 12% kwasu fosforowego rozpuszczalnego, oznaczonego metodą profesora Wagnera, poleca:

Towarzystwo Łowickie

przetworów chemicznych i nawozów sztucznych. Zarząd w Warszawie, Włodzimierska 23. Agentury w całym Królestwie. Medal złoty za nawozy sztuczne na Wystawie Powszechnej w Paryżu 1900 r. 480—12

Telegramy.

Petersburg, 28-go b. m. Minister - rezydent przy księciu czarnogórskim, Gubastów, mianowany ministrem-rezydentem, przy Ojcu Ś-tym.

Paryż, 29-go b. m. *Le Nouvelliste de Lyon* donosi, że na dworcu kolejowym w Orange aresztowano robotnika nazwiskiem Couturier, który zamierzał zamordować prez. Loubet'a. Pochodzi on z Nimes. Znalezione przy nim pisma, dowodzące rzekomo jego zbrodniczych zamiarów.

SPÓŁKA ROLNA poleca: torf opałowy zwyczajny i koncentrowany.

Aresztowany zeznał, że skradł z kasy Tow. elektrycznego w Nimes 2,500 fr., aby udać się do Paryża lub Lyonu i zamordować Loubet'a.

Paryż, 29-go b. m. Prefekt policji paryskiej oświadcza, że wiadomość o zamiarze zamachu na prezydenta Loubet'a jest nieuzasadniona. Couturier, który jest oskarżony o kradzież, wymyślił tę bajkę, aby zwrócić na siebie powszechną uwagę.

Londyn, 28-go b. m. Roberts donosi z Pretorii: Niepokojony w ciągu kilku dni przez wojska De Wet'a, gen. Barton atakował je rano i ostatecznie rozpedził. Z naszej strony 1 oficer zabity, 6 oficerów i 51 żołnierzy ranionych. Burowie stracili 24 ludzi zabitych, 19 ranionych i 26 wziętych do niewoli. Porucznik i 60 jeźdźców wpadli przed kilku dniami pomiędzy Spriegfonteinem a Filipopolisem w zasadzkę i z wyjątkiem 7 dostali się do niewoli.

Londyn, 27-go b. m. W poselstwie chińskim otrzymano telegram z d. 16-go b. m. z wiadomością, że cesarzowa wdowa przybyła do Tun-huanu nad rzeką Żółtą i że dwór cesarski jeszcze tam się znajduje. Poselstwo nie otrzymało wiadomości o chorobie cesarzowej. Sądzą, że wieść ta dotyczy czasu przed odjazdem dworu z Tajuanfu i naturalnie nie powinna być rozumiana w tem znaczeniu, jakoby dwór tam powrócił.

Tien-tsin, 27-go b. m. Według wiadomości ze źródła japońskiego, do cesarzowej-wdowy, ciężko chorej w Tayueniu, zawezwano wybitnych lekarzy chińskich.

Obrazek z życia.

Jeden z czytelników „Echa przeuyskiego“ opisuje następujące zdarzenie:

Przed dwoma tygodniami jechałem koleją, aby zobaczyć to cudne Zakopane i odetchnąć tamtejszym świeżym powietrzem.

Nie pamiętam na której stacji przed Nowym Targiem wsiadło do wagonu dwóch rośliwych i barczystych mężczyzn porządnie ubranych. Ponieważ lubię gawędzić z podróżnymi,

a wsiadających fizjognomie bardzo były przyjemne, zacząłem od zwykłej pogadanki, z kąd i dokąd panowie jedziecie.

— My,—odpowiada jeden—jesteśmy górale z tych stron i wracamy z Ameryki i dlatego mamy takie amerykańskie ubranie. Byliśmy tam przez dwa lata, a teraz nas 300 powraca do domu.

— Jakto, z Ameryki powracacie? — pytam, a przecież tam, jak tu głoszą, płoty kiełbasami grodzą, rzekłem żartobliwie.

— Aha,—powiada,—kiełbasami! Oj tam strasznie ciężka praca, bo 14 godzin pod ziemią w kopalniach węgla—ni Bożego słonka, a człek wygląda czarny jak nieboskie stworzenie. Chciałbym, aby tam wszystkich próżniaków amerykańskich wysłać do Ameryki—tamby ich Amerykaniepracoować nauczyli. Płacili dobrze, to prawda, bo i ja dosyć grosza posłałem do domu i jeszcze trochę mam przy sobie: ale teraz coraz mniej płacą, robota coraz cięższa i znaleźć ją teraz trudno, a do tego człowiek zatęsknił za domem i za kościołem we wsi swojej.

Tak rozmawiając, dojechaliśmy do ostatniej stacji przed Nowym Targiem. Góral przystąpił do okna i noraż krzyknął z radością do swego towarzysza: „Janie! Janie! patrzcie no, ta to już widać uasze śliczne Tatry“.—padł na kolana i ze łzami w oczach zawołał: „Mateńko moja Najświętsza, dzięki stokrotne Ci, żeś mi uprosiła u Boga, że moje oczy ujrzęły kochane ojczyste Tatry“.

Potem wyjął z kieszeni książeczkę do nabożeństwa i obaj ze łzami odmawiali litanję do Matki Boskiej.

I nam wszystkim łzy stanęły w oku, a w sercu myśl, oby wszyscy ojczystą ziemię tak kochali!

Rozmaitości.

Zjadacz trucizny opisuje się obecnie w Berlinie; nazwisko jego kapitan E. Vetro, a pochodzi oczywiście z Ameryki. Kapitan Vetro jest, jak się zdaje, wielkim fenomenem; wobec niezlicznego grona zaproszonych osób spożył on obiad złożony z samych najgwałtowniejszych

trucizn, z których każda z osobna wystarczałaby do wyprawienia na tamten świat całej rodziny. Ponieważ w Europie nie można jak w Ameryce połkać tyle trucizny ile kto zechce i może, przeto kapitan Vetro przed popisem publicznym dał przedstawienie niezlicznemu gronu przedstawicieli policji, lekarzy i chemików. Przybyli ujrzeli na stole cały szereg talerzy. Na jednym widniał zielony proszek: grynszpan; na drugim niebieski ultramarin, na trzecim spożywała żółtawa mieszanina: siarka i boraks. W buteleczkach zaś znajdował się roztwór strychniny, silna trucizna na szczury, złożona ze sproszkowanego szkła, arseniku i atropiny, a obok leżał duży kawał białego fosforu; było tam jeszcze i kilka innych trucizn—dla zaostrenia apetytu. P. Vetro, zanim zabrał się do spożycia tej Borgiowskiej uczty, objaśnił obecnym w jaki sposób doszedł do tak niezwykłego sposobu zarobkowania. Otóż stało się, że przed laty (wówczas, gdy mieszkał jako 20-letni młodzieniec w pensjonacie paryskim, kilkanaście osób ciężko zaaniemogło skutkiem przypadkowego zatrucia arsenikiem; on sam tylko uszedł cało. Na tym fakcie, jako pomysły Amerykanin, oparł swoją karierę i doszedł do tego, że dzisiaj już mu prawie żadna trucizna nie jest w stanie zaszkodzić. Czuje tylko palenie w ustach, a po niektórych bardzo silnych preparatach odczuwa jako skutek odbijanie się i „pragnienie“. Po tem objaśnieniu zabrał się kapitan Vetro do swojej biesiady. Zaostrzył sobie apetyt szklanką ultramariny, następnie spożył dużą dawkę grynszpanu, poczem zjadał siarkę z boraksem, wypił szklankę rozpuszczonej trucizny na szczury, a na wetę zachował sobie biały fosfor. Chemik sądowy, dr. Jeserich, wypróbował poprzednio prawdziwość tych wszystkich trucizn. Kapitan Vetro nie odczuł żadnych złych skutków po swojej uczcie, tylko, spożywszy strychninę, wychylił kilka szklanek wody. Tego chyba „jeszcze nie było“.

Do dzisiejszego numeru dołączamy dla wszystkich prenumeratorów naszych ogłoszenie firmy „Henri Roederer“.

O G Ł O S Z E N I A

Zgubiono

dnia 12 października wyrok sądowy za № 554 na sumę 72 rb. 50 kop. na imię Joska Lejb i. Mendela Techman, wydany na zlecenie Nuchima Landau, ustąpiony na imię Mendela Finklera u rejenta Twardzickiego. Upraszam znalazcę o oddanie wyroku do M. Finklera, ul. Górki Marjackie, dom Westfalowicza.

548—1

Odprawa.

— Moim skarbem jest wiedza!
— A wolno wiedzieć gdzie pan skarb ten zakopał?

Skromny.

— O czym pani zwykła marzyć?
— O tem, co dobre, szlachetne i piękne!
— Dziękuję pani! Czem na to zasłużyłem? (F. Bl.)

Do sprzedania 1,000

nasienników w lesie majątku Gzowice. Wiadomość codziennie od 3 do 4 p. p. u właściciela w Radomiu, ul. Michałowska, d. p. Strzeleckiej m. Nr. 1. 552—1

ZGUBIONO

w piątek dnia 26-go października nuty na flut: Carmen, Taniec bachantek i Cavalier Rusticana. Znalazca raczy je złożyć w Redakcji.

555—3

— Jak się nazywasz, mały?
— Jak mój ojciec.
— A jak się nazywa twój ojciec?
— Jak ja.
— A jak na ciebie wołają do obiadu?
— Niewołają wcale, bo zawsze najpierw przychodzę.

Franki, portjery, dywany, certyfikaty, kupy meblowe w różnych gatunkach, drelichy najtaniej w składzie mebli St. Schwarca, Lubelska 119, dom Stanisławskiego. 549—101

Pytanie. — Czy to prawda, co twierdzi pewien pesymista, że „Niemieckie kosmetyki, francuskie białdła „Sprawili, że połowa polskich kobiet zbrzydła?“

AKCYJNE TOWARZYSTWO

fabryki wyrobów metalowych CH. ZUCKERWAR i SYN

telefon № 439 w Warszawie Towarowa 40 poleca formy do enkrów i roboty kotlarskie, szruby, nity, łańcuchy, gwoździe, drut, zgrzebła, młotki i obcegi.

4528/376—7

Dla kaszlących i osłabionych Ekstrakt i Karmelki

LELIWA

w składach aptecznych i Aptekach. 6453/544—9

Nagrodzony listem pochwalnym na Wystawie Radomskiej 1899 r.

Józef Zaleberg ELEKTROTECHNIK

w RADOMIU

Ulica Długa vis a vis Szerokiej

Podje muje się oświetlenia elektrycznego sklepów, domów, mieszkań prywatnych i t. p., w połączeniu z siłą centralną.—z aparatami do kontrolowania i własnymi przyborami lub bez. Wyłączniki na składzie. Armatury wykintne i zwykajne. Warunki wygodne—za gotówkę i na raty. 557—3

Towarzystwo Łowickie przetworów Chemicznych i Nawozów sztucznych.

Wystawa Powszechna w Paryżu 1900 r. Medal złoty za produkcję nawozów sztucznych. Medal srebrny za własną eksploatację fosforytów. Zarząd w Warszawie, Włodzimierska 23 Agentury: Spółka Rolna Radomska w Radomiu, W-ny Józef Helbich w Radomiu, W-ny Jan Jurewicz w Częstochowie przez Ostrowiec poleca: Superfosfaty, Zuzle fosforowe Łowickie, Gips fosforowy Łowicki, kaimit i inne nawozy sztuczne. Na żądanie cenniki. 55—19

Słownika języka polskiego, wydawanego pod redakcją J. Karłowicza, A. Kryńskiego i W. Niedźwiedzkiego, wyszedł zeszyt VIII, obejmujący wyrazy od Jednoskośny do Kieczyszko, na 160 stronach ósemki większej.

WARUNKI PRZEDPŁATY:

Cena słownika (24 zeszytów 160-stronowych) wynosi rb. 16, które można uiszczać i w czterech ratach po rb. 4, mianowicie przy odbiorze zeszytu 1-go, 6-go, 11 i 16-go.

Cena zeszytu pojedynczego kop. 80. Na kosztą przesyłki dopłacać należy do każdego zeszytu po 25 kop. w kraju, a po 30 kop. za granicą.

Administracja, ekspedycja i skład główny Słownika w Administracji „Gazety Handlowej“, w Warszawie, Szpitalna, Nr. 10, gdzie też przyjmuje się przedpłatę. Ozdobne okładki do „Słownika Języka Polskiego“ są do nabycia w Administracji „Gazety Handlowej“.

556—3

!!Nowootworzony!!

ZAKŁAD

TAPICERSKO-DEKORACYJNY F. WOJTOWICZA

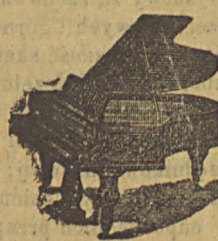
Lubelska № 125 obok Banku.

Wyrobiam meble rozmaitych stylów, podług paryżkich i własnych rysunków, jak również podejmuję się przerabiania po cenach umiarkowanych. **MEBLE BAMBUSOWE** wyrabiamy się w własnej pracowni podług własnych modeli, a także przyjmuję obstalunki na takowe. Roboty na prowincji zakład przyjmuję na dogodnych warunkach.

Pozostają z szacunkiem

F. Wójtowiez.

301—31



Skład Fortepianów i Pianin
J. GOLMER
w Radomiu, ul. Lubelska,
dom W. Gruszyńskiego.
Sprzedają na raty, zamiana.
Wynajem. Repertuar strojenie.

526—17

POTRZEBNY CHŁOPIEC do Redakcji.

Wiadomość na miejscu.